



NASZE JUTRO.

Rok II

Niedziela 18. czerwca 1944.

Nr. 24.

"Każdy z nas w duszy swojej ma ziarno przyszłych praw i miarę przyszłych granic. - O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą w tym polopieczym prawie wasze i powiększycie granice."

/ A. Mickiewicz

„Księgi Narodu i Pielgrzymstwa”. ✗

WYTRWANIA I WIERNOŚĆ.

Stoimy wobec ciężkich dni. Już przeżywamy pierwsze chwile nadchodzącego od wschodu frontu. Wszystko przemienia ze możliwością serii nalotów bombowych; fala ognia i zniszczenia przewalająca się ofensywnie wychodzi - zdręga się - z granic teorii; zbrodniczy okupant wzmacnia represje i przez swoje pomocniczo-arty usiłuje zastraszyć nowymi. Posuwa się tak daleko w tchórzostwie, iż wprowadził niesłychaną barbarzyńską metodę bombardowania lotniczego bezbronnej ludności wsi. Jednocześnie trwa nieustanny gorączkowy nacisk ewakuacyjny. Niemcy pragną wkraść jaknajwięcej dóbr materialnych Narodu i popędzić na zachód na poniewierkę i śmierć bezwładny tłum tużaczy.

Istotnie są to chwile ciężkie i dla strony fizycznej i psychicznej człowieka. Trzeba się jednak odważyć powiedzieć, że najcięższe przejścia są przed nami. Zadaniem bowiem i celem Narodu na najbliższe "jutro" jest walka. Gotujemy się do niej od lat czterech. Dzisiaj wiemy już, że godzina jej jest bliska. Ta walka która przyniesie nam Zwycięstwo, Odpłatę i Wielkość, będzie nie mniej okrutna aniżeli to, co przeżywamy dzisiaj. Droga do zwycięstwa prowadzi przez ofiarę krwi i mienia a zwycięstwo jest warunkiem życia narodu

W tych chwilach, poruszających nas do głębi dziękujemy Bogu, że tak pokierował spławami tej wojny, iż osiągnęły szczęście upragnionej Walki o Wolność i że nierzadkie wyrównane zostaną nasze rachunki z Niemcami.

Przed nadciągającymi wielkimi wydarzeniami zbrodni ducha i ciała. Wytrwania i mocy! wołają idące dni. "Wytrwania i mocy!" - oto było hasło gen. Władysława Sikorskiego w 1920 roku, gdy nawet bolszewicką mógł pokonać nie tylko karabinem lecz i orężem ducha.

Nasz duch w ogniu pięcioletniej prawie walki podziemnej z krzyżactwem zahartowany jest jak najszlachetniejsza stal. Za gaszącym, splugawionym krzyżem Hitlerowskim błyszczą słońce wolności. Taka zaś jest różnica między okresem 1939 a 1944, że wówczas świeciło nad nami niszczące słońce szatana a wszystko co dobre zepchnięte zostało w mrok, dziś zaś szatan schodzi do mrocznych piekieł upadku i klęski. Przed nami Zwycięstwo, Wolność i Odkłata! Nad nami - echo rozkazu Sikorskiego:

"Żołnierze, gdy w wichurze ognia ruszy-
cie do ataku, pamiętajcie, że nie tylko
o wiekopomną sławę lecz o wolność i potęgę
Waszej Ojczyzny walczyacie! Na os-
trzach Waszych bagnatów miesiecie dziś
przyszłość Polski.
Sercem i myślą jest z Wami cały Naród.
Cała Polska wierzy i ufa, że w walce,
która się dziś na sznurze i życie zaczy-
na jeden może być wynik:
ZWYCIĘSTWO I TRYUMF WOJSK RZECZY-
POSPOLITEJ POLSKIEJ!

Wytrwania i mocy!...

/ Nomen /.

Przeniesienie do Kraju Prezydenta R.P. Władysława Raczkiewicza.

Polacy! Zaczynam się do Was w doniosłej chwili, kiedy wojska stryż-
ierzone przystąpiły do uderzenia na kontynent Europy od zachodu. Rze-
za nierieckie znalazła się w pierścieniu wojsk, naciskających ze wszys-
kich stron. Europa stała znowu po czterech latach w pionieniach wojny.
Przed 4 laty Władysław Sikorski, mimo że samotnie w walce, nie straciła
jednak ducha wojska, jakże wielkiej przygniatającej przewagi wroga. Zda-
ło się, że wszelki opór jest beznadziejny. A jednak naprzeciw obli-
żeniem Niemiec, wzięto do walki nową siłę, nowych sojuszników. Kiedy do
do chwili wojny przystąpiły Stany Zjednoczone, przewaga Niemiec została wyrówna-
na i dziś Niemcy muszą bronić t.zw. fortęcy europejskiej przed połą-
zoną potęgą sojuszniczą ze wszystkich stron.

Nie byliśmy nieświadomymi widzami wydarzeń: Wypełniliśmy postanowienia
sojuszu polsko-brytyjskiego, walcząc w boku Anglii. W historycznej bit-
wie nad W. Brytanią lotnicy polscy dzielnie spełnili swój obowiązek, a
potem na polach Tobruku wojska polskie wytrwale stały obok wojsk im-
perium brytyjskiego. Nasza flota wojenna brała udział w zwycięskiej



bitwie o Atlantyk, a łącznie z marynarką handlową w lądowaniach w Tunisie i we Włoszech. Dywizje nasze przełamały opór niemiecki za kluczowym stanowiskiem na Monte Cassino, robiąc w murze niemieckim wyłom, który ~~wskaz~~ głównie przyczynił się do szybkiego dojścia Armii sojuszników do Wiecznego Miasta Rzymu. I dzisiaj, gdy rozpoczął się atak na zachodnie wybrzeża Europy, też nie jesteśmy biernym widzem zmagania. Część naszych sił zbrojnych bierze udział w walce wraz z Brytyjczykami i Amerykanami pod wspólnym dowództwem doświadczonego w bojach, amerykańskiego gen. Eisenhowera. Jesteśmy dumni z tego naszego drogotku, dołotku ofiary i jedności, jaki składa cały Naród. Wielkość Narodu budowana jest na wielkości ofiary i wysiłku. W chwili uderzenia od zachodu przesyłam Was rodzacy słowa otuchy i wiary. Wzywam Was do zwrócenia szeregow i pełnej gotowości. Każde powodzenie sojusznicze zbliża do granic Polski odcięcej, z którą idzie do Was armia polska, i Bóg Najwyższy sprawi, że dojdzie ona, uwieńczona ostatecznym zwycięstwem.-

"DO POLAKÓW ZIEM POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ."

W Nr. 7/79/"Rzeczypospolitej Polskiej" z dnia 28.V.1944 umieszczone zostało wezwanie do Polaków Ziemi Południowo-Wschodniej Rzplitej, w którym wobec znanych wypadków rozpasania zwyrodniałego nacjonalizmu ukraińskiego i terroru niemieckiego nawołuje się i nakazuje się ludności polskiej pozostać na miejscu.-

Fragm. tego wezwania, podpisanego przez Delegata Okręgowego Rządu Polskiego na Ziemi Południowo-Wschodniej, Komendanta Południowo-Wschodnich Sił Zbrojnych w Kraju i Rządę Polską Ziemi Południowo-Wschodniej Rzeczypospolitej Polskiej i podajemy niżej:

" Obok siły fizycznej wrogowie nasi stosują w wielkiej skali wojnę nerwów. Wykorzystując bliskość frontu i nieuniknione zjawiska z tym związane, usiłują steroryzować psychicznie ludność polską, aby zmusić ją do ucieczki na zachód. Pewna niewielka część Polaków uległa - niestety - panice i wyjeżdża w błędnym mniemaniu, że tam uniknie niebezpieczeństw i ciężarów wojny. Działając w ten sposób nie tylko zapominają o posłuszeństwie jakie winien jest każdy obywatel polski swemu rządowi, wzwołając go do pozostania na miejscu, ale także działają wtrew własnym interesom. Należy pamiętać, że w miarę przesuwania się frontu na zachód walki będą coraz zaciętsze, siła bombardowania alianckiego - jak o tym wiadomo - naloty na Niemcy i zachodnie obszary polskie /ostatnio Poznań/ - wiaksza, a terror niemiecki silniejszy. Zachodzi możliwość, że okupant niemiecki w miarę zageszczania się terenów zachodnich i centralnych zorganizuje tam liczne obozy pracy i łapanki do prac przymusowych w Rzeszy. Kilkuletnie doświadczenie uczy, iż obietnicom niemieckim nie można dawać wiary, a chwilowa tolerancja władz okupacyjnych może być pretekstem dla ściągania ludności z naszych terenów. Należy również pamiętać o olbrzymich trudnościach utrzymania wielkich mas ludności na i tak gęsto zaludnionych ziemiach centralnej i zachodniej Polski.

-----rocznik z r. 1944

Z tych względów podtrzymując z całym naciskiem i z pełnym poczuciem odpowiedzialności wezwanie do pozostania na miejscu, dy, Delegat Okręgowy Rządu Polskiego, Komendant Południowo-Wschodnich Sił Zbrojnych oraz Rada Polska Ziemi Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, skupiająca wszystkie polskie organizacje polityczne i społeczne, zjednoczone na platformie demokratycznej, około Rządowych Władz Cywilnych i Armii Krajowej, czynimy to nie^zważąco na polską rację stanu, wymagającą bezwarunkowo istnienia na Ziemiach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej możliwie najliczniejszego elementu polskiego - któryby swym istnieniem podkreślił nierozzerwalny związek tych ziem z Rzeczypospolitą Polską, lecz także w zrozumieniu istotnych interesów życiowych całej ludności.-

Tu na ziemiach kręcowych bardziej niż gdziekolwiek jesteśmy żołnierzami, których pierwszym obowiązkiem jest trwać nieustępliwie.-"....



UCHWAŁA RADY POLSKIEJ ZIEMI POŁUDNIOWO-WSCHODNICH
RZECZYPOSPOLITEJ.

1/. Rada Polska Ziemi Południowo-Wschodnich, rozszerzając ramy czwórcporozumienia stronnictw przez dokonane skupienie wszystkich organizacji politycznych i społecznych, stojących w odniesieniu do Rządu i Armii Krajowej na wspólnej platformie czynnej walki o wolność narodu, przesyła Panu Premierowi oraz jego Rządowi wyrazy pełnego zaufania oraz zapewnienie o bezwzględny poparcie w ciężkich zmaganiach na terenie międzyrodowym o pełne prawa Polaki demokratycznej w dziedzinie politycznej, społecznej i gospodarczej, pozostającej w ścisłej współpracy z Aliantami, do bytu i rozwoju w rodzinie wolnych narodów świata.

2/. Rada Polska Ziemi Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, piętnując wobec świata perfidję okupanta, głoszącego przez usta Gubernatora Franka, notorycznego kata narodu polskiego, o opiece nad ludnością polską i jej zadowoleniu, stwierdza z całym naciskiem, że ludność polska wyjęta jest z pod wszelkiego prawa i że oddana została na łup hitleryzmu ukraińskiego, będącego powolnym narzędziem zbrodniczej polityki niemieckiej.

Hitleryzm ukraiński, rękami którego głównie zostały wynordowane wielomilionowe rzesze ludności żydowskiej, stanął u boku Niemiec do walki z Polską, a mając zapewnioną nie tylko bezkarność, ale pomoc i współdziałanie władz niemieckich, pełni krwawiącą rolę morderców ludności polskiej, w rzeziach i mordach streszczając cały swój program. Już dziesiątki tysięcy ofiar stanowi widomy znak tej zbrodniczej współpracy.

Rada Polska Ziemi Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, uważając hitleryzm ukraiński za przedłużone ramię okupanta, spełniające jego wolę fizycznego wyniszczenia narodu polskiego, apeluje i żąda pomocy w walce z okupantem i jego sojusznikiem hitleryzmem ukraińskim.

3/. Rada Polska Ziemi Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, stojąc na stanowisku dobrych i przyjaznych stosunków sąsiedzkich

Nie chodź do kina
Nie kupuj gazety iędzinowej,
Nie pij wódki.-
Tego żądają od ciebie przełożeni i Sprawa.-

ze Związkiem Sowieckim, wyraża głęboką nadzieję, że w najbliższej przyszłości zostanie osiągnięte porozumienie i zrealizowane zgodna współpraca Polski i Związku Sowieckiego na terenie międzynarodowym na zasadzie respektowania żywotnych spraw Polski. Rada Polska stwierdza, że Ziemia Południowo-Wschodnie są od szeregu wieków nierozdzielnie z Polską związane i zakałada uroczysty protest przeciw jakimkolwiek próbom kwestionowania ich przynależności do Polski. Przyjaźń polsko-sowiecka nie może być okupiona utratą ziem wschodnich Polski.-

Rada Polska Ziemi Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej.



Jaki może być przyszły ustroj Węgier ?

Wszyscy zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że gdy skończy się wreszcie koszmar wojny, czeka nas jeszcze okres bardzo poważnych i sięgających do głębi przemian społecznych i ustrojowych.

Krajem, który najprawdopodobniej będzie musiał przeżyć takie poważne przemiany, są Węgry.

Węgry są państwem wybitnie rolniczym. Ponad 60% ich terytorium zajęte jest pod uprawę przy dużym poza tym procencie łąk i lasów. Wynikiem i objawem tego stanu rzeczy jest dominująca rola, jaką na Węgrzech odgrywają posiadacze ziemi, a ściślej biorąc zamozna ziemiaństwo, w którego rękach jest prawie trzecia część węgierskiego terytorium.

Do poprzedniej wojny ziemia tutaj w rękach ziemiaństwa była jeszcze więcej, a dopiero w latach od 1920-25 została przeprowadzona reforma rolna o przebiegu, który można nazwać wybitnie łagodnym. A więc: 1/ uchwalono specjalny podatek od większych posiadaczy ziemskich, który mógł być spłacony tylko ziemią, ale nigdy nie przekraczał 17% posiadanej własności, przy czym górna granica stanu posiadania nigdy nie była oznaczona. 2/ państwo zastrzegło sobie prawo pierwokupu przy każdej transakcji ziemią, 3/ państwo również miało wykupywać lub nawet konfiskować majątki, których właściciele popełnili zbrodnie wobec państwa. Prawo do otrzymania ziemi otrzymali inwalidzi wojenni, nie posiadający ziemi robotnicy rolni oraz małolaty dla utworzenia dostatnich gospodarstw. Cała ta reforma została przewidziana i wykonana tylko w bardzo szczupłym zakresie, tak że u steru i szczytu wpływów nadal pozostało tysiąc największych właścicieli rolnych. Żądania przeprowadzenia radykalnej reformy wysuwały na Węgrzech nie tylko ugrupowania lewicowe i centralne, ale i węgierscy narodowi socjaliści. Przeciwnością się im naturalnie ten "górny tysiąc" spośród stojącego u steru rządów ziemiaństwa.

Obecnie jednak wpływy ziemiańskie są złamane, a oni sami odsunięci od władzy.

Za mało - mówić!
Trzeba - robić !!!



68

Jeżeli naród węgierski będzie mógł sam zdecydować o swych losach - to sądzić należy, że na czoło życia politycznego Węgier wysunie się po-
 wojnie warstwa włościańska, przejmując od szlachty nie tylko ziemię ale
 i ster rządów w kraju. Od swierowicza prawie partia "wrotnych rol-
 ników" przygotowuje się do tej roli - prowadzona początkowo przez wybit-
 ne o włościanina Stejana Szabo, a po jego śmierci przez wytrwałego poli-
 tyka Tabora Eckhardta. Eckhardt mieszka obecnie w USA i uznany został
 przez gabinet waszyngtonski za prezesa "oficjalnej organizacji węgier-
 skiej".

Ło iśa rozwoju dziejowego prowadzi do przetworzenia Węgier w sto-
 rowaną przez włościan demokrację. Podzie to rozwiązanie najbardziej na-
 turalne i korzystne zarówno dla Węgier, jak i dla chcących współpraco-
 wać z nimi narodów.-

D W I E K U L T U R Y .

W czasie największego natężenia walk o klasztor Monte-Cassino
 Polacy otaczali od Niemców wezwanie o opiekę nad ich rannymi. Odpowiedź
 polska brzmiała: "Nie walczymy z rannymi. Otrzymają oni pomoc. Nasi le-
 karze znają swój obowiązek.-"

W tym samym mniej więcej czasie upadł na Wołyniu w ręce Niemców
 szpital polowy Armii Krajowej z kilkudziesięciu rannymi. Niemcy rozstrze-
 lali wszystkich rannych do jednego.-

Takie to są dwie kultury. Jak to różnicę ujmują Niemcy - wiadomo.
 Określają w ubiegłym miesiącu pułkownik niemiecki podczas odprawy
 dla oficerów i żołnierzy, jaka odbyła się w Warszawie przy ul. Polnej.
 Powiedział on: Wszyscy Polacy to bandyci i oszusti, wszystkie Polki
 to prostytutki, 80 proc. chorych wenerycznie. Naród leniwy i niechlujny,
 który dziwnym zbiegiem okoliczności otrzymał niepodległość. Tych 20
 milionów bandytów spowodowało wojnę ze spokojną, mizującą, pokoją Rzeszą
 Niemiecką. Nie ma zażytków kultury polskiej, wszędzie napotykaną na
 ślady kultury niemieckiej, zresztą w ogóle historia Europy od najdaw-
 nniejszych czasów to historia Niemiec".

W tych słowach jest cała "kultura" niemiecka.

Miejsca do objęcia .

Interesujące wydawnictwo p.t. "NOWY WSPÓLNY DÓŁ", które już okazało
 się ostatnio, jest niejako oficjalnym komentarzem do Dekla-
 racji Jedności Narodowej z dn. 15. III, i omawia część programu odruchowy
 Rzeczypospolitej. Przyczązary z tej książki cuki ustęp dotyczący żydów:
 "Od czasów dawnej Rzeczypospolitej przeważny udział w handlu
 stanowili żydzi. Czy złe, czy dobre koleje kraj przechodził, kupiec po-
 średnik zawsze zarabiał. Buntujący się przeciw niewoli Polacy śniłi;
 dla żydów zaś zwycięzca zawsze był "naszym" - byle żyć i zarabiac pozwilił.

I.P.R. - to komuna,
 K.R.N. - to komuna,
 Ich akcja - to obsa robota,
 Ich cel - rozbiore i oberwiadnienia Narodu!..



90 59

Upodabali sobie nasze ziemie, bo dotrze im się dzieło, i z dawnych drobnych paskich faktorów i pachołarzy, z lichwiarzy i rzemieślników wyrastały duże fortuny handlowe i przemysłowe, będące dla poczciwej biedoty żydowskiej wędrówką do naśladowania, przedmiotem marzeń do osiągnięcia. Cała nasza żydowska - ostatnio trzy i pół miliona - z tych szczytów swoich czerpała otuchę, że przedsiębiorczością swoją poczynając od małego, można dojść do wielkiej fortuny i wielkiego znaczenia. Na naszej ziemi, ponad nas wyrosli, ale obcyimi byli. Posiadali znaczną część majątku narodowego, zajmowali wiele poczesnego miejsca w naszym życiu gospodarczym, ale nie byli częścią tej Polski, która się swą i zdolność odradzenia się z młodości i ofiary swych synów czerpie. Nie byli bowiem zdolni - poza nielicznymi wyjątkami - ani do miłości, ani do ofiary. Dziejowy los doprowadził ich do kresu i przeważna liczba uległa zagładzie. Po olbrzymiej więźności żydów w Polsce pozostały tylko kilka miejsc w życiu do zajęcia przez innych i miejsca te zająć będzie trzeba.

Dodajemy do tych uwag, że je ynie wieś polska jest przeludniona. Ludność wiejska jest zatem powołana do zajęcia w Polsce tego miejsca, jakie zajmowali żydzi. Każdy chłop, który już przed wojną próbował urządzić sklep wiejski, albo warsztat konkurujący z żydkiem miasteczkowym, ale nie mógł się utrzymać na swej placówce, będzie miał po wojnie ogromne możliwości rozwoju - i wcale, im więcej jednostek skonkretyzuje plany swej działalności gospodarczej na okres powojenny i zacznie się przygotowywać już teraz do zupełnego usamodzielnienia - tym większe zdolności osiągnąć korzyści dla siebie i dla Państwa.

Z K r a j u .

Z terenu czołgo "G.G.", dochodzą wiadomości o wybitnym wzmożeniu krótkotrwałego podziemia przez Gestapo. Gestapo w wypadku zauważenia czegoś podejrzanego często przeprowadza b. długie obserwacje przed aresztowaniem, celem dotarcia do możliwie szerokich odłamków polskiej organizacji podziemnej.

Zewsząd również donoszą o ciągłej dywersji bojowej naszych oddziałów, skierowanej przeciw podziomym wojskowym. Strach niemieckiego oprawcy sięga granic śmieszności. W Mińsku Mazowieckim wydano rozkaz, żeby każdego żandarma pilnowało 4 granatowych policjantów. Volksdeutsche otrzymują polecenie chodzenia z bronią. Ludność obszarów między Bugiem a Wisłą łącznie z Warszawą okupant usiłuje wykrzystać do robót fortyfikacyjnych.

Ekzekucje i zacieranie śladów zbrodni, notowane są dalej w całym Kraju.

Rośnie krwawa lista, rośnie również strach krzyżackich oprawców przed jutrem. Narazie nadrobią minę i dodają sobie odwagi nowymi zbrodniami, co jednak będzie, gdy przyjdzie... godzina?

Komunistyczna P.P.R., dalej "pracuje" metodą kłamstw i szkalowania.

Obecnie coraz częściej członkowie P.P.R. przyznają otwarcie, że Krynin istotnie był dziełem M.K.W.D. i że taki sam los spotka całą inteligencję polską. Komentarz do tego czerwonego programu P.P.R. jest zbędny. Członkami Komunistycznej Okręgowej Rady "Narodowej" w Łodzi okazali się Niemcy i rosjanie przysłał przez Moskwę. Radio moskiewskie donosi-

KRZYŻE SPLUGAWIONE
RAZEM Z MŁOCIEM PADNIE.



ło w bilansie rocznym "walki" P.P.R.-u w Kraju, z bojowni jego zdoby-
ły Tor, Szów Maz., i Radomsko! U nas "konby się z tego igrzyska uszkał",
ale wiary o co chodzi: zagranicy trudno sprawdzić co się dzieło w
miastach Radomska u, a więc Moskwa może iść.

Szakalowanie oto drugi wózek P.P.R.-u... Obecnie, nie mogę w
żaden sposób wykręcić się przed faktem walki regularnych oddziałów A.K.,
czyż, że to "pozer" tylko polityczny. "Naszym" komunistom brak już - jak
widac- dowcipu. Nie brakuje jednak plugawego jodu Np. "światny" Berling w
prezencji przez radio moskiewskie powiedział: "podjął się porzucony
przez Andersa sztandar. Planą zdrady, jaką zabił nas Anders zaglądnij
kriwą naszą...."

Nr Bóg! Coż na to może odpowiedzieć takiemu "polskiemu generalowi"
żołnierz polski w Kraju?! Poza najharmobni- jaszyn plugawstwów i inter-
cji tego "generała" widac jeszcze zupełnie pustką w głowie, bo to już
za wiele nawet na katwoiernosc zagranicy. Taki jest P.P.R. i tacy są
jego mocodawcy i pośrednicy.

W Warszawie trwają bez przerwy patrolowanie ulic, rewizje i lokalne
obławy i upłankowe. Niemcy Kasi Polaków są systematycznie likwidowani, jak
również różni odszczepieńcy, działający na szkodę Narodu u boku
G-go i Zp.. Polskie bojowni przeprowadzają реквизиcje pieniędzy, żywno-
ci, sprzętu i.t.p. należących do instytucji niemieckich. Na stroju inwezyjny
etolicy - znachority. Budzą jedynak z strzeżenia dokonującej "wybu-
chy" nadeści, u których odstaw i two się najczęściej znaleźć ... alko-
hol. Widzcie Polaki Podziemiaj walczą z tą plagą w najstrzeższy sposób.

Na Ziemiach Wschodnich Kow i mogą służyć za przykład losu miast
i mieszkańców na drżenie podnodu frontu. Ludność miasta owrkuwana zost -
ła dopiero 8.V.6.r., przetrwały przedtem 3-ty, dniowe oblężenie bolsze-
wickie. Mimo bombardowań artyleryjskich i lotniczych całego miasta w
całości wykorzystywano przez oddziały niemieckie, zginęło lub zmarło
w tym czasie zaledwie 300 osób. Natomiast cała miłość ludności prze-
padła w zniszczeniu i w rabunkach, dokonanych przez wojsko niemieckie,
/głównie SS i oddziały pancerny./

Partyzanci sówieccy na wschodzie Polski prowadzą działalność terrorystycz-
ną w stosunku do Polaków. Otworzona przez Niemców "Rosyjska Armia Oswo-
bodzenia", wroga ruchowi biatoruskim, ciąży ku sówieckiej partyzantce,
propagandowo wmawiającej, że terrorysty nie wrócą już do Polski.

Ukraińcy obok starych ulotek, nakazujących Polakom opuszczenie terenów
wschodnich pod groźbą rzezi, stosują metodę blokowania miast i wsi w cel-
lu nie dopuszczenia żywności i.t.p. ludność ukraińską podnieca milcząc
z ods Niemców. Są wypadki tworzenia przez Ukraińców polskiego ghett'a.
Jak widac hitlerowska nauka prowadzi Ukraińców, ale z pewnością ku zgu-
bie.

Popierany całkowicie stanowisko rządu amerykańskiego, który
uznał rząd polski w Londynie jako jedyny, konstytucyjny i repre-
zentacyjny rząd polski.

/Z honorariatu Kongresu Polonii Amerykańskiej reprezentu-
jącego 6.000.000 Amerykanów polskiego pochodzenia,
przedłożonego prez. Rooseveltowi 30. maja 1944 r. /



Centrale U.P.A. znajduje się w pow. bobreckim, przemyślanym, brzeszczańskim i rohatyńskim. Rejon ten ma stanowić związek państwa ukraińskiego, obejmuje około 40 wsi i szmat lasów. Jest to około 10-tygodniowa banda dobrze wyoszczędzona w bron.

Odwet polskich oddziałów na bandach ukraińskich był wzięty w kwietniu na terenie pow. rawskiego i lubaczowskiego. Wielu Ukraińców uciekło przed skrają polską.

Na Ziemiach Zachodnich R.P. straszliwe, konsekwentna eksterminacja biologiczna Narodu Polskiego, tak dobrze nam znana z niemieckiej polityki szkodliwej w "G.G.C", ciągle osiąga tu największe nasilenie. Ostatnio np. w Poznaniu w jednym tylko więzieniu Niemcy stracili 1.730 Polaków na podstawie wyroku niemieckiego sądu specjalnego. Rzeczywista ilość zamordowanych w tym więzieniu jest znacznie większa, ponieważ wiele osób rozstrzeluje się bez wyroków.

W Toruniu rozpoczęto akcję przesiedlenia rodzin polskich z III kategorii NIN. Do połowy maja przesiedlono do Turynii 16 rodzin. Obiecane takie same warunki jak w Toruniu.

W Łubczym od połowy marca do końca kwietnia trwały wysiedlenia polskiej ludności wiejskiej w związku z osadzeniem na terenie "Kraju Warty" Niemców czarnomorskich. Wysiedlono około 30.000 osób. Zdolnych do pracy wywieziono na roboty w głąb Rzeszy, resztę - jakoby do Francji. Ponadto z tych samych terenów wywieziono do Rzeszy dodatkowo ok. 1.000 osób, głównie młodzieży. Amty przygotowują kartoteki roczników polskich 1920-1926 przeznaczonych do służby w OT.

K r o n i k a l u b e l s z c z y z n y

Lublin przed nalotami: W ciągu 12 i 13 czerwca niemiecka obrona p. lotniczą przeprowadziła w Lublinie swieżenia reflektorów. 13 czerwca o godz. 23. swieżenia zostały przerwane alarmem, trwającym do godz. 2-giej. W tym czasie pojedyncze samoloty sowieckie były nad miastem. Z kierunków Brześćca n/Bugiem i Pukaw obaerwowano tony od wybuchających bomb.

14.VI.br. w Lublinie był dwukrotny alarm nocny. W związku z tym władze miejscowe Polski Podziemnej wzywają ludność do obowiązkowego przygotowania schronów.

Patrole żandarmerii w dalszym ciągu przeprowadzają legitymowanie i rewizje na ulicach Lublina.

Przymusowa akcja prac fortyfikacyjnych ludności pracującej w Lublinie ~~kontynuowana~~ kontynuowana jest przez Wehrmacht. Obecność urzędników i t.p. przy pracach jest specjalnie kontrolowana przez listę obecności, doręczane wojsku.

Z terenów lubelszczyzny nadchodzi wiadomości o dużych koncentracjach wojsk niemieckich nad Bugiem. Są wypadki prowokacyjnych zabójstw żołnierzy, które wywołują represje. Wojsko nastawione jest propagandowo przeciw ludności polskiej. Ze wsi Kulin przy współudziale wojska, zabrano całą prawie ludność męską w liczbie około 75 osób z przeznaczaniem do obozu koncentracyjnego.

NIE LEKCEWAZ NALOTOW,
PRZYLOTUJ SCHRON !



ZE SWIMERA.

Rządy W. Brytanji i USA złożyły wspólne oświadczenie, w którym proponują utworzenie międzynarodowego funduszu walutowego w wysokości około 8.000.000.000 dol., którego zadaniem byłoby utrzymanie po wojnie stałej wartości walut poszczególnych krajów. Rząd ZSRR wyraził zgodę na ten plan. Podstawową tezą jest, iż każdy kraj sam zdecydowałby o przystąpieniu do planu. Jeśli Kongres USA przyjmie projektowany plan - Roosevelt zwoła konferencję międzynarodową do opracowania szczegółów. Projekt przewiduje, że wartość walut poszczególnych krajów ustalona będzie w złocie i żaden kraj nie będzie mógł jej zmienić bez zgody międzynarodowej rady finansowej, której utworzenie postuluje projekt. W związku z debatą parlamentarną nad tym projektem brytyjski kanclerz skarbu oświadczył, iż rząd brytyjski będzie się kategorycznie sprzeciwiał powróceniu do parytetu złota. Anderson stwierdził, że plan przewiduje konieczność stałego parytetu. Ustalony być musi sposób zafiksowania poziomu wymiany dla poszczególnych krajów w stosunku do ich waluty, łącznie z walutą USA. opartą na złocie.-

Straty U.S.A. w ludziach od początku wojny wynoszą: 149,425, z czego 25,592 zabitych; 60,165 rannych; 32,727 zaginionych i 29,950 w niewoli.

Prezydent Roosevelt przedłożył Kongresowi nowy preliminarz budżetowy na utrzymanie armii. Opiewa on na kwotę 15.676.652.700 dolarów. W Waszyngtonie ogłoszono, że produkcja amunicji i sprzętu wojennego w USA wyniesie nową wartość 70.000.000.000 dol. Jest to więcej, niż łączna produkcja Niemiec i Japonii i równa się to niemal łącznej twórczości reszty państw na świecie.-

Brytyjski min. skarbu Anderson przedłożył Izbie Gmin siódmy² kolei wojenny preliminarz budżetowy na rok przyszły. Po raz pierwszy od 10-ciu lat podatki nie zostaną podwyższone. Wydatki w roku bieżącym preliminarzowane są w wysokości 5.937.000,000 funtów z czego 52% sumy wpłynie z podatków. Min. Anderson następnie wykazał, że społeczeństwo brytyjskie zmniejszyło stopniowo konsumpcję dla wygrania wojny. W 1938 roku cele konsumpcyjne pochłaniały 76% dochodu jednostki. W roku 1942 odsetek ten spadł do 58 % a w r. 1943 do 53 %. Obecne koszty utrzymania są o 29% wyższe niż przed wojną. W. Brytania będzie musiała po wojnie zwiększyć wywóz i odzyskać rynki utracone w okresie między poprzednią a obecną wojną. Podatki będą musiały pozostać wysokie w czasie powojennej odbudowy, jednakże przemysł otrzyma pewne ulgi.-

Gen. Anders za pośrednictwem ambasadora polskiego przy Watykanie prosił Ojca Świętego o błogosławieństwo dla żołnierzy polskich II Korpusu.

Rozsądek i wstrzemiętlivość słowa jest warunkiem bezpieczeństwa w konspiracji.-



Rząd Czeski wezwał Czechów w wojsku niemieckim/^{i węgierskim/} do przechodzenia na stronę sprzymierzonych pod groźbą sankcji w przyszłości.

Rząd polski uznał Komitet Wyzwolenia jako tymczasowy rząd francuski. Znały go również rządy: czeski, belgijski i luxemburski,

Ustalono, że aresztowanie przez Niemców Prymasa Polski ks. Kardynała Tondra nastąpiło po odmowie jego podpisania deklaracji, potępijącej bolszewizm i uznającą przodownictwo Niemiec w Europie. "Czy stroj ten jest odpowiednim dla Quislinga?" - powiedział Prymas Polski.

Król belgijski Leopold po rozpoczęciu inwazji został przewieziony do Rzeszy. Jest on faktycznie więźniem niemieckim.

Turcja zamknęła dla nawigacji niemieckiej Dardanele.

Bombardowano Japonię, z samolotów amerykańskich wagi 50-60 ton.-

Przegląd polityczno-wojskowy.

tygodnia.

Ubiegły tydzień skupił uwagę, pod względem politycznym wokół dyplomatycznych rozmów Premiera Mikołajczyka w Waszyngtonie. Podkreślenie jest na tym miejscu demonstracyjna serdeczność podjętowania polskiego rządu stanu przez Biały Dom, członków rządu i czołowych osobistości U.S.A. daje dużo do myślenia. Znaczenie i efekty dla Polski podróży Premiera Mikołajczyka /nawiazanie oczywiście/ wojny. Najlepiej chyba charakteryzuje jego wywiad udzielony przed odjazdem prasie amerykańskiej: Mikołajczyk stwierdził w nim: że możemy liczyć na U.S.A., że sprawa granic rozpatrywana będzie po wojnie i że rząd polski pragnie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami. Jednocześnie ciekawie ujął ogólnikiem dyplomatycznym osobisty stosunek do odbytych Konferencji. W rozmowach z Prezydentem Rooseveltem znalazłem dowody sympatii do Sprawy Polski - powiedział; rozmowy z min. Hullom sprawiły mi prawdziwą przyjemność a ze Stettinuserem nawiązałem prz. jazną współpracę. Mikołajczyk w czasie swego pobytu 5-dniowego w U.S.A. odbył szereg konferencji z przywódcami ideowej Polonii Amerykańskiej i członkami Kongresu Polonii Amerykańskiej. Daje to może najlepszy przyczynek do interpretacji tej politycznej podstawy. 5 milionów Polaków w Ameryce to-potęga, zwłaszcza, iż prawie 3 miliony uprawnione są do głosowania. Przed wyborami na prezydenta U.S.A. jest to pozycja ważna, zwłaszcza, że wpływała w sprawach katolickich. Nic więc może dziwnego, że przyjęcie naszego premiera przez

każdym kroku... z propagandą wroga.
Tę Panikarstwo.

Stany Zjednoczone było dużą manifestacją polityczną. Postawienie tego wniosku nie zaciemnia w niczym wagi wniosku drugiego iż po wizycie Mikolajczyka w Waszyngtonie staje się jasne, że miejsce nasze w obozie Aliantów na dziś i na przyszłość znacznie zostało wzmocnione. Prawdopodobnie u podstaw tego należy szukać nie tylko siły moralnej Polski w świecie lecz i niwątpliwej już dziś siły wojskowej i atrakcyjności politycznej. Wnioskując w czasie podróży Mikolajczyka dowiedzieliśmy się o utworzeniu nowego rządu włoskiego. Gabinet premiera Bononniego składa się z liberałów, chrześcijańskich demokratów, socjalistów, grupy pracy i komunistów. Nie należy chyba z powyższego składu wyciągać zbyt daleko idących wniosków poza stwierdzeniem konsekwentnej roli zacji powrotu Włoch do demokracji, zgodnej z programem ustępującego Badoglio. Logiczną konsekwencją osiągnięć dyplomatycznych W. Brytanji w ciągu ostatnich miesięcy jest pozytywne sędowiędź rządu tureckiego na Angielski protest przepuszczania przez Dardanale jednostek marynarki niemieckiej. Można by w tej ustępliwości tureckiej szukać korzystnej oceny przed zagranicą postępów wojskowych Aliantów. In bardziej jasnym staje się upadek Niemiec tym wazniej przechodzą się stosunki w obozie Sprzymierzonych. Dowodem na to jest uznanie francuskiego Komitetu Wyzwolenia w Algierze przez rządy: Polski, Czech, Belgji i Luksemburga. Odnosnie nas dobrze świadczy to o operowaniu decyzjami politycznymi naszego Rządu. Bardzo również budującą dla nas akcją polityczną jest wymiana depesz między Prezydentem Rzeczypospolitej a Ojcem Świętym w związku z odzyskaniem Asyumu dla Wolności. Odpowiedź Ojca Świętego zawiera ~~XXXX~~ cenne dla Narodu i wojska polskiego błogosławieństwo papieskie. Ten akt ma znaczenie nie tylko duchowe. Jest to mocne postawienie "koloru" sprawy polskiej w oczach Świata.

Na terenie działań wojennych jest do zanotowania szereg postępujących rzeczy. Inwazja rozwija się pomyślnie i w/g. oceny wojskowej osiągnęła już drugą fazę: obronę przyczółka /po korzystnie przeprowadzonym I-szym etapem: utworzenia przyczółka. Wazną potęgą walki ich dramatycznego napięcia, doje fakt użycie z obu stron największych sił ludzkich i materjałowych. Ze strony Aliantów w ciągu 10-ciu dni zrzucono na teren walki 24 tysięcy ton bomb w blisko 60.000 lotów bojowych. Na terenie operuje ciągle 11.000 samolotów pierwszej linii. W czasie bombardowania użyto "potwornych" 5½ tonowych bomb. Artyleria okrętowa wystrzelała 21.000 ton amunicji. Cyfry te świadczą o powadze zadania. Nie też dziwnego, że w tych tragicznych dla Niemców walkach usiłują oni dodać sobie duży użyciem nowej broni, użarnej przez min. spraw wew. W. Brytanji Morissona za fakt bez większego znaczenia. Nie czas na ocenę ~~skuteczności~~ powodzenia inwazji aczkolwiek już można mówić po to dalsza o tym pozytywnie. Powodzenie stanie się jednak wtedy pewnym, gdy nastąpi trzeci etap inwazji: możliwość sprowadzenia i organizowania na wybrzeżu francuskim tak potężnych sił, które by swym uderzeniem rozbiły pierścien obrony niemieckiej i zalały Francję. Wynaga to jednak czasu. Tymczasem można stwierdzić, że wojna nerwów, prowadzona przez Aliantów, trwa. Ni. mcy wszędzie oczekają na dalsze uderzenie inwazyjne, zapowiedziane przez Eisenhowera. Oczekają również na Wschodzie, gdzie po uderzeniu na froncie fińskim Stalin zapowiedział 11.VI. iż rozpoczyna w Koralii pierwszą fazę ataków ofenzywnych. Takie oczekiwanie dla Niemców jest zabójczym. Jest ich coraz mniej a z materjałami wojennymi coraz gorzej. Front powietrzny bowiem stoi w ogniu i w samej Rzeczy i w Krajach okupowanych wraz z Rumanią. Niezależnie od działań nad terenem inwazji, lotnictwo sojusznicze niszczy dalej pokłady ropy, rafinerie nafty, lotniska, komunikację i.... Berlin, na który spadły w trzech kolejnych



96 62

nalotach 2-tonowe bomby. Jeden z tych faktów wypływa wniosek: nieubiegane, konsekwentne kruszenie siły niemieckiej. Efekty tego, jak i inwazja, widoczne są dobrze na froncie włoskim, który "ucicka" przed wycięskimi wojskami alianckimi na północ jak zajac. Wojska niemieckie są prawie w rozsypanie a nad nimi - ani jednego samolotu wrogiego. Armie Alianckie znajdują się pod Grossotto /150 km. na północ od Bzynu/ i dalej ~~xxxx~~ nad Adriatykiem. Sytuacja u wyprzeży południowej Francji jest pod znakiem możliwości uderzenia inwazyjnego. Wskazuje na to m.in. poszczególni wstrzymanie zegluzi do /portów południowej Francji. I drugi wniosek: pytanie czy wojna uderow czy istotna bliskość dalszego uderzenia w Niemczech? Nie tylko jednak Alianci uderzają na boisku europejskim. Japonia otrzymała niespodziewany cmos przez bombardowanie Macierzystej wyspy Kiu-Szau z 60 tonowych latających fortec amerykańskich oraz w postaci potężnego desantu w Archipelagu Marianskim, na wyspie Szeipan, znajdującej się w połowie drogi między Japonią a bazami Amerykanów na wyspach Marylandzkich. Wszystkie te przedsięwzięcia uduły się całkowicie. Znaczące przy tym trzeba, że desant na Marianach musiał płynąć 2.500 km. Najlepiej to świadczy o opóźnieniu środkowo-południowego Pacyfiku przez Amerykanów. Wszędzie zatem wojnę prowadzą Alianci; wszędzie idą powoli i konsekwentnie i pewnie naprzód. -Oto generalny wniosek z przebiegu ostatnich wypadków na frontach wojskowych.-

/ N /

Z pytań dla P.P.R.u.

Dlaczego "Polska" Partia Robotnicza rozpoczęła swą działalność konspiracyjną przeciw niemiecką dopiero w końcu 1941 r. t.j. po wybuchu wojny sowiicko-niemieckiej, podczas gdy wszystkie inne polskie konspiracyjne organizacje rozpoczęły swą działalność już jesienią 1939 r. a w P.P.R. niestety było głucho?

Pytania drugie Dlaczego Stalin podpisał w dn. 23.VIII.1939 r. pakt o nieagresji z Niemcami, który to układ umożliwił Hitlerowi wywołanie drugiej wojny światowej i dlaczego przez 22 miesiące jej trwania ZSRR udzielało Niemcom pomocy w surowcach i w żywności, tym samym przorywając obręcz blokady Angielskiej?

Podajemy niżej raporty korespondenta wydającego w Jerozolimie pisma polskie "Parada" Pochodzi on przypuszczalnie z pierwszej połowy 1945 r., gdy lotnictwo polskie brało udział w bitwie o Afrykę Północną. Skrzydła polskie jak widmo i jak przeczyszczenie unosiły się i unoszą nad Niemcami.

/Red/

Nasi lotnicy walczą w Tunisie.

Raport własny "Parada"

Moc są jeszcze wciąż świeże, ale o 10-taj rano upał poczyna już dokuczać na lotnisku. Rozległa się szaro-zielona przestrzeń, okolona na linii horyzontu przejrzystą mgiełką, złowająca się z osłabiającym



- 14 -

niebieskim afrykańskiego nieba. Na brzegu lądowiska samoloty migocą w słońcu jak porozrzucane zabawki. Parę maszyn startuje, wzbijając onurę złotego pyłu; parę innych krąży w różnych wysokościach nad obozem. Namioty - jeden o kilkadziesiąt metrów od drugiego. Przy największym z nich tabliczka z napisem: Officers mess. Tutaj koncentruje się życie dywizjonu. Zebrało się tego rano ze trzydziestu. Młodzi chiłopey ogorzeli, wknaki w kołszulkach i shortach, w nodzie są złote buty irchowe z cholewą do pół łydki. Z wielkim skupieniem dwóch z nich gra w jakieś skomplikowane chińskie warcaby, kilku czyta książki lub przerzuca ilustracje, jeden drzemie wygodnie rozłożony na obszernej kanapie, inni grają w karty, rozmawiają półgłosem, piszą pilne listy na stołach nakrytych białą ceratą. Zawieszono na kółkach podtrzymujących płocienne ściany, wiszą ich sukienne battledressy. Na rękawach kolorowo wyszyta Rodesia, Kanada, Australia, Nowa Zeland, Poland. W rogu namiotu bar z desek pomalowany na niebiesko. Gliniane garnki i rząd folczerskich "baniek", służących tu za kieliszki. Między nimi dzwoni telefon, ktoś podbiega odbiera i składa słuchawkę:

- Skalski, its for you.

Kpt. Skalski jest dowódcą niezależnej polskiej eskadry w Afryce. Drobnym blondynem, 28 lat, nad niebieskimi oczyma szerokie czoło, bardzo spokojny w ruchach i mowie. Jeden z najlepszych pilotów alianckich na środkowym Wschodzie. Ma 18 maszyn nieprzyjacielskich zestrzelonych, Virtuti Militari czterokrotny Krzyż Walecznych i D.F.C. and bar. Po przeprowadzeniu krótkiej rozmowy telefonicznej, budzi kolegę drzemiącego na kanapie:

- lecimy za 15 minut.

To samo do dwóch grających w karty i do dwóch czytających gazetę. Potem wraca kończyć swój list.

Piętnaście minut później sześć myśliwców startuje. Brydźści nie zdążyli skonać robra, wobec tego schowali rozdane karty do kieszeni. W namiocie Officers Mess nie się nie zmieniło. Ktoś inny drzemie na kanapie, wszystkie miejsca przy stołach nakrytych ceratami są znów zajęte. Inne pozostałości lub czwórki będą wychodzić lub wchodzić.

Po półtorej godziny Skalski wraca ze swymi towarzyszami lotu. Brydźści, znów w komplecie, siedzą do stolika. Jeden z nich duże chłopisko o ładnym spojrzeniu, odgania czuprynę, i nie wyciągając nawet kart z kieszeni zapowiada po angielsku:

Two no trumps.

Początek dodaje pięknym lwowskim akcentem:

- spróbuj skontrolować skurczytyku!

Historia lotnictwa zna parę zespołów, których wyczyny stały się legendarne. Jednym z nich był jeszcze w tamtej wojnie t.zw. "Cyrk Richthoffona". Sława "Cyrku Skalskiego" sięga już dziś dalej niż skrzydła ich Spitfire'ów z polskimi szronowalcami na kadłubach. Ogólna cyfra zwycięstw odniesionych przez tych 15 ludzi wynosi 70 samolotów nieprzyjacielskich, zestrzelonych zapewne 15 prawdopodobnie; 10 uszkodzonych. W ciągu 6 tygodniowego pobytu w Tunisie stracili 25 maszyn zapewne, 3 prawdopodobnie i uszkodzili 6, kosztem jednego pilota, własnego.

Skalski i wszyscy lotnicy z jego eskadry brali udział w Battle of Britain. Większość z nich walczyła wo wrześniu w Polsce. Dzielią oni między sobą Virtuti Militari; 33 Krzyże Walecznych; 1 D.F.C. and bar; 1 D.F.C.; Croix de guerre avec palm. W sumie przebyli oni ponad 3.000 godzin lotów operacyjnych. Co drugi z nich był sam zestrzelony przez nieprzyjaciela, co piąty po dwa razy.

Piloci z polskiej eskadry przybyli do Afryki na ochotników.

- Przyjechaliśmy tu, Skalski odpowiada na moje pytanie, ponieważ nudno było tygodniami całymi latać nad Francją, nie widząc ani jednego Niemca. Niestety, dodał i w Tunisie coraz trudniej o spotkanie



Tchórzostwo Niemców i Włochów jest jedynym chyba przedmiotem narzekania i naniocie. "mess'y" officerskiej. "Dwa lata temu" mówią Polacy, "kiedy byliśmy o tyle słabsi od nich to nie wykrecałismo się przecież od walki". Otóż z podsłuchu radiowego nasi piloci wiedzą że lotnicy niemieccy ostrzegani są teraz wciąż przez własne stręże lądowe, by natychmiast zwieli, ilekroć w ich kierunku podążają spitfirry. Ostatnio powstał projekt, a'y rzucić na Tunis następująco zaproszenia: "Przyleci nas tu jutro szczęściu o tej samej porze. Prosimy dwanaście Focke-Wulfów, by na nas czekały.

W naszej eskadrze afrykańskiej reprezentowana jest niemal cała Polska. Jeden z pilotów pochodzi z Warszawy, jeden z Krakowa, jeden z Lwowa, dwóch z Wilna, jeden z Łodzi, dwóch z Poznania, trzech z Kielckiego, jeden z Lubelskiego, jeden z Wołynia i jeden z Polosia. Wzrosło trzylotni pi polyt w Anglii i stały kontakt z Anglikami wywarł na nich wpływ, który uzewnętrznia się nie tylko tym, że wszyscy dobrze znają angielski. Są oni spokojniejsi, mówią mniej o sobie, przed-wszystkiem mówią daleko częściej od przeciętnego Polaka. To prawda, że wysłani wieku z nich pozostają wciąż w Anglii, o czym świadczą długie codzienne niemal listy, które wypisują, zaczynając Dear Mary, albo: Jenne, albo: Betty, darling. Przywykli do dobrych warunków angielskich, lotnicy nasi nie entuzjastują się z gwałtu urokiem ani egzotyzmem Tunisu, a już najmniej afrykańskimi poręczami, piaskiem i bully-beefem, który, jeżeli tylko nogą, zastępują jajami skupywanymi od krójców. Irzy tych tranzecejach nauczyli się nawet parę słów po arabsku. Kiedy mijają w powietrzu eskadrę brytyjską, witają ją przez radio uprzejmym "Salaam". Jeżeli nas Niemcy podsłuchają - powiedzieli nam jeden z pilotów - to wywiad ich sporządził już pewno długie raporty o "wolnych Arabach" z tajemnych RAF "m".

"Cyrk okrajski" dostają od Anglików najlepsze maszyny na świecie. Zauważeni w kabinach tak ciasnych, że ramionami dotykają ścian, z maskami tlenowymi na twarzach, unoszeni siłą olbrzymich motorów, z których krządy byłby zdolny uruchomić spora fabrykę, wzbijają się oni do wysokości 10 kilometrów, aby stantąd, nad morzem, nad Cap-Bon, Tunisem lub Pantallarią spaść jak piorun z zięjącego ogniem dwoma działkami i czterema karabinami maszynowymi, na każdy nieprzyjacielski samolot, który się odważył podnieść. W ciągu 24 godzin ci sami piloci startują dwa, trzy, a czasem i cztery razy. Każdy z naszej piętnastki gotów jest zrosnąć tę spędzić choćby i cały dzień w powietrzu, byłoby miał szansę natknąć się na Niemca.

Przed zmierzchem kiedy znojony huk motorów rozlega się nagle od północy, Anglicy wybiegają przed samolot "mess'y" i z dziesięć kilometrów "Polacy wracają"! Z zawrotną szybkością, czterystukiludziesięciu kilometrów na godzinę, polski "flight" przelatuje nad obozem, dwójkami, skrzydło w skrzydło jak na parady, nagle skrętem wzbija się jak ~~z~~ w górę, niknie niemal z oczu wachlarzowato rozbity, aby po chwili pojawić się już w innej formacji, samolot za samolotem, gotów do lądowania.

Tak tylko oni umieją latać. Możemy być dumni, że właśnie tacy ludzie reprezentują dziś oręż polski w końcowej fazie Bitwy o Afrykę, jednej z decydujących bitew w tej wojnie. -

Zygunt Lityński.